

## JOCHEWED FLUMENKER ur. 1919; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	Jesziwa
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Jesziwa, ulica Niecała,

### Jesziwa

Byłam jeszcze dosyć młodziutka, kiedy raf Szapiro, to znaczy kierownik tej Jesziwy, pojechał do Stanów Zjednoczonych, zebrać pieniądze na budowę tej Jesziwy. Wtedy kierowniczką organizacji syjonistycznej była pani [Bela] Dobrzyńska... [...] Był Żyd najbogatszy w Lublinie – Koenigsberg [...], to on miał córkę i ona się nazywała Bela [po mężu] Dobrzyńska. Oni mieli nowy dom na Niecałej 12. On był najbogatszy Żyd wtedy, a ona była syjonistką i ona wtedy poszła z delegacją, z naszym wujkiem – nazywał się Dawidzon, co potem był w Judenrat, ale był porządny w Judenrat, bo byli różni... i prosili tego raf Szpirego: „zróbcie to samo – Jesziwę w Palestynie, a co wam szkodzi, tam bądźcie pobożni!”. Ale to był ten kierunek, że Mesjasz ich zaprowadzi... Ta Jesziwa była wspianała. W tej Jesziwie był jeden dom – pokój – cały ze złota. To się nazywała w miniaturze – świątynia jerozolimska i po prostu całe złote – majątki to kosztowało... Przyszliśmy ze szkołą – po kilku latach się otworzyła Jesziwa i pamiętam – poszliśmy tam w czasie lekcji. Większość młodzieży nie była taka religijna, szczególnie te dzieci, co chodziły do szkół, to strasznie się buntowali – że tyle pieniędzy tu włożyli, zamiast to samo, żeby było w Izraelu. Prawda jest, że [studiowało tam] bardzo dużo młodzieży – to był taki jakby uniwersytet – seminarium – coś niższego niż uniwersytet, bardzo dużo tam młodzieży kończyło tę szkołę. Część z nich, nawet jak skończyła tę szkołę i nosiła tę żydowską czapeczkę, to po wyjściu rzuciła tę czapeczkę - rodzice może nie zwracali uwagi - stali się zupełnie wolni. Jak zwykle – wojna pokoleń – to zawsze było i będzie – rodzice zostali w tyle, a dzieci już były bardziej postępowe. W 1935 roku – pamiętam – umarł ten raf Szapiro – kolosalny pogrzeb był. On też był młodym człowiekiem dość. No i oczywiście wszystkie sklepy zostały zamknięte, bo nawet niepobożni się przyłączyli do tego. Potem to wiem, że podczas wojny to gestapo tam było. Kiedy ja wróciłam do Lublina w 1945 roku i poszłam tam, to było niemożliwe do poznania. [...] Jak weszłam do tego pokoju, to było pusto i nic nie było podobne, ale na ścianach – większość pobożnych Żydów kładzie takie mezuzy – to to nie zostało, zostały tylko na ścianach ślady po mezuzach. Obok był żydowski szpital, gdzie hitlerowcy wymordowali wszystkich chorych i słabych...

Data i miejsce nagrania	2005-05-24, Lublin
Rozmawiał/a	Marta Kubiszyn, Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"